Nr. 250. Kraków, dnia 31 Października Niedziela. Rok 1886.

NOWA REFORMA

„Nowa Reforma“ wychodzi codziennie, z wyjątkiem Niedziel i Świąt uroczystych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie:
Na prowincyi, z przesyłką pocztową	24 zł. w. a.	12 zł. w. a.	6 zł. w. a.	2 złr. — ct.
W Państwie Niemieckiem	28 „ „	14 „ „	7 „ „	3 „ — „
W miejscu	20 „ „	10 „ „	5 „ „	1 „ 80 „
Do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych krajów	32 „ „	16 „ „	8 „ „	3 „ — „

Pojedynczy numer kosztuje 10 centów, z przesyłką pocztową 12 centów.

Prenumeratę przyjmuje się tylko za cały miesiąc.

Listy z pieniędzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Nowej Reformy* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne niepieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.

Rękopismów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

Adres Redakcyi i Administracyi: Ulica św. Jana Nr. 13.

Prenumeratę przyjmują:

zamiejscową: Administracya *„Nowej Reformy“* i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** Administracya *„Nowej Reformy“*. — Magazyn nowości F. A. Grigara i Główna trafika w Rynku; — C. k. krakowskie koncesyonowane biuro (Silberstein) plac Maryacki dom p. Czynciela. — Handel Z. Skalskiego w Sukiennicach, — Handel Kuklińskiego w Hali Sukiennic — Handel J. Bajera przy ulicy Grodzkiej. — **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuje Administracya za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit), za pierwszy raz 10 ct., za każdy następny raz po 5 cent. **Nadesłane** (na 3 stronnicy dziennika) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 ct. za każdy raz. **Ogłoszenia do „Reformy“** (prospekta, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 1 złr. od 100 egzemplarzy dla zamiejscowych, a 50 cent. od 100 egzem. dla miejscowych prenumeratów. — Należytość uprasza się **naprzód** nadesłać przekazem pocztowym. — **Ogłoszenia i prenumeratę** przyjmują: **We Lwowie** Ag. „Nowej Reformy“ w księgarni F. H. Richtera (Altenberga); — **W Tarnowie** handle: J. Delong i Kamila Bauma; — **W Rzeszowie** księgarnia J. A. Pellara; — **W Przemyślu** B. Doskoski i Spółka; — **W Tarnopolu** księgarnia L. Gileczko; — **W Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu) A. Oppelik, Stubenbastei Nr 2, R. Mosse (także w Berlinie Hamburgu. Monachium i Norymberdze) **W Paryżu** Księgarnia Luxemburgska 3 rue des Grands Augustins i Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur. Rue Caumartin 61.

Od Wydawnictwa.

Upraszamy Szanownych Prenumeratorów miesięcznych o wczesne odnowienie przedpłaty, która wynosi:

miesięcznie:

W miejscu	1 złr. 80 ct.
z przesełką pocztową w Austryi	2 złr. — ct.
w cesarstwie niemieckiem	2 złr. 50 ct.

do końca roku;

W miejscu	3 złr. 60 ct.
z przesełką pocztową w Austryi	4 złr. — ct.
w cesarstwie niemieckiem	5 złr. — ct.

***Kraków,** 30 października.*

W przededniu otwarcia zgromadzenia narodowego w Tyrnowie, gdy wpływy rosyjskie, po przyznaniu Rosyi przez Europę prawa do przewodniej roli w załatwieniu kwestyi bułgarskiej, więcej niż kiedykolwiek mają widoków powodzenia, wydarzył się fakt, mający większą polityczną doniosłość niż na pozór wydawać się może.

Jasnem tem zjawiskiem na zachmurzonym horyzoncie bułgarskim jest zawarcie ugody, a w następstwie traktatu handlowego, między Bułgaryą a Serbią, o którem wczoraj pisaliśmy.

Być może, że pierwotnie myśl ugody bułgarsko-serbskiej poruszyła Anglia w platonicznem porozumieniu się z Austro-Węgrami, którą to myśl zręczni choć młodociani dyplomaci sofijscy chętnie przyjęli, a Serbia do niej przystąpiła, porzucając jednocześnie niefortunną swą politykę równagi sił na półwyspie bałkańskim.

Za takiem przypuszczeniem przemawia niewątpliwe polepszenie się stosunków między Serbią a Anglią, które podczas wojny serbsko-bułgarskiej mocno ochłodły, obecność w Niszu posła angielskiego sir Wiliama White, jego narady z królem serbskim i ministrem spraw zagranicznych Franasowiczem, wreszcie zapewnienia jakie otrzymał król Milan podczas swej bytności w Wiedniu, że cokolwiek nastąpi Austro-Węgry całym swoim wpływem bronić będą stanowiska i interesów Serbii.

Nie chcemy twierdzić, aby ugoda między Bułgaryą i Serbią zawarta, była już urzeczywistnieniem przymierza zaczepno-odpornego państw bałkańskich, lecz w każdym razie jest ona pierwszym krokiem na drodze samoistnej polityki państw bałkańskich.

Wejście na nowe tory Bułgaryi i Serbii bardzo jest dla tych państw korzystnem w chwili, gdy mocarstwa oświadczyły, iż nie mają interesu w popieraniu ruchu antirosyjskiego na półwyspie bałkańskim, przez co Serbowie i Bułgarzy oddani zostali na łup zaborczej polityki mocarstwa, które najgroźniejszym jest wrogiem ich samodzielności.

Zabezpieczenie się od strony Serbii wzmacnia Bułgaryę niepospolicie i daje jej możność stawiania większego oporu zalewowi potęgi rosyjskiej, tudzież przeszkadzania zakładaniu rosyjskiej miny przeciw niezależności państw bałkańskich skierowanej. Ugoda zaś Serbii z Bułgaryą chroni pierwszą z nich od rosyjskich agitacyj, gdyż stronnictwo radykalne, które nie zaprzestało swych knowań, groźnych dla niezależności Serbii i bezpieczeństwa tronu Obrenowiczów, nie będzie miało schronienia na ziemi bułgarskiej.

Że dla Rosyi ugoda serbsko-bułgarska będzie bardzo nieprzyjemną, o tem wątpić nie należy. Trzeba sobie przypomnieć z jaką zajadłością rzuciły się w końcu września dzienniki rosyjskie na samą myśl zjednoczenia Bułgaryi, Serbii i Rumunii w celu działania wszelkimi środkami przeciw niszczącym samoistność słowiańską zagonom Rosyi.

Może ona sobie nazywać takie zjednoczenie „ligą niewdzięczników“, anarchicznem trójprzymierzem młodocianych państw, rządzonych przez osoby, co otrzymały trony od Europy a „dziedzictwo“ od Rosyi, lub wreszcie zespoleniem drobnych narodowości, znajdujących się na drodze, po której Rosya kroczy i rzucaniem ich pod jej nogi! Na takie głosy ludy bałkańskie nie powinny zwracać uwagi, bo takie trójprzymierze jest niezbędnym dla ich przyszłości wałem ochronnym, prawdziwą rękojmią zachowania ich swobód narodowych i politycznej ich niepodległości.

W krótkim kursie edukacyi politycznej słowiańskie ludy na Wschodzie nauczyły się szanować swą odrębność narodową, dla utrwalenia przeto swego bytu solidarnie powinnyby działać, nie oglądać się na obcą pomoc, iść samoistnie, aby módz stanąć z odchyloną przyłbicą przed wrogami, pragnącemi ich zguby.

Austro-Węgry przedewszystkiem powołane są do czuwania, aby Bułgarya i Serbia nie stały się biwakiem rosyjskim. One przeto w obronie najżywotniejszych swych interesów powinny zobojętniać zabójczą dla nich wschodnią politykę Rosyi przez popieranie tworzenia się samoistnych sił i niezależnych państw na Wschodzie, a następnie ochraniać je i byt ich ubezpieczać.

Straszna przyszłość.

10085 hektarów czyli **40320 morgów** polskiej ziemi za 5.829.000 marek (średnio po 144 marki za mórg) zakupiła już, jak donosi *Post*, komisya osadnicza w Wielkiem Księstwie Poznańskiem i w Prusach Zachodnich na cele kolonizacyjne. Z tych przypadałoby 15 tysięcy morgów na Prusy Zachodnie a 25 tysięcy morgów na Wielkopolskę.

Przy tej sposobności przytacza *Kuryer Poznański* opinie narodowca liberała, posła Seyffartha, wypowiedziane na sejmiku relacyjnym w Magdeburgu o ustawach antypolskich:

„Pan Seyffarth przepowiada, że te ustawy spotka taki sam los, jaki przypadł walce kulturnej w udziale, a to z tego powodu, że w wysokich sferach pruskich nie masz tej konsekwencyi i tej odwagi nieprzebierania w środkach, jaką się Moskwa odznacza od wieków, a przynajmniej od czasów Piotra Wielkiego, i która Rosyę doprowadziła do tak olbrzymich rezultatów; za kilka lat, gdy się rychło nie pokażą skutki tego nowego systemu, zniechęcą się urzędnicy — a co więcej, tak samo, jak wobec walki kulturnej, nie będzie nikogo, coby chciał się przyznać do ojcostwa tych antypolskich ustaw, i potrzeba będzie znów szukać jakiego dr. Krätziga, który zapłaci koszta tej nowej niefortunnej wyprawy.

Nam się atoli tak różowo ta sprawa nie przedstawia. Czterdzieści pięć tysięcy morgów ziemi przeszło w krótkim czasie w ręce rządu za sześć milionów marek; przypuściwszy, że jeszcze drugie sześć kosztować będzie urządzenie nowych osad, to jeszcze przynajmniej ośm razy tyle ziemi, a więc blisko 350000 morgów może kolonizacya pruska za owe sto milionów wyłowić z rąk polskich.“

Wobec tak strasznej przyszłości zasługuje na uwagę i gorące z naszej strony poparcie wezwania wzmiankowanego *Kuryera* do drobnych składek na rzecz bratniej ofiary.

„Naszem zdaniem nie tysiącmarkowe akcye, ale drobne składki stanowićby powinny główny fundusz operacyjny Banku ratunkowego.

Gdybyśmy zdolni byli wywołać taki zapał ogólny, rozgrzać serca wszystkich do wspólnej obrony — toby samo to usposobienie społeczeństwa stanęło wałem obronnym około ziemi polskiej — a tych, co lekkomyślnie marnują tę ziemię, którzy nią frymarczą lub spekulują — piętnowałoby znamieniem wstydu i hańby.

Taki fundusz zbiorowy przeznaczony na parcelowanie gruntów i tworzenie nowych zagród chłopskich, stworzyłby dziesiątki i setki nowych ognisk domowych polskich, a zarazem stworzyłby jaką taką zaporę szerzeniu niemieckiego żywiołu w pruskiej dzielnicy.“

Związek Towarzystw zaliczkowych i gospodarczych.

Lwów, 29 października.

(=) Dnia 31 października rozpoczną się obrady delegatów Towarzystw zaliczkowych i gospodarczych, należących do Związku, dlatego przesełam daty dotyczące rozwoju stowarzyszeń, obchodzących żywo kraj cały. Według „Rocznika“ za r. 1885 — liczba stowarzyszeń wynosiła 247, a mianowicie: 197 zaliczkowych, 9 spożywczych, 6 rolniczych, innych 35. Stowarzyszeń o poręce nieograniczonej 128, z ograniczoną 117. Zamknięcia rachunkowe nadesłało 205. Stowarzyszenia te liczyły razem 115.460 członków, t. j. zaliczkowe 111.085, inne 4375. Posiadają własnego kapitału 5,247.808 ct.

Dział wkładek oszczędności utrzymywały tylko stowarzyszenia kredytowe, spółki rolnicze i towarzystwa ochrony własności ziemskich, z których pierwsze zgromadziły z 31 grudnia 1885 kwotę

złr.	8.696.581·24
drugie	277.387·58
razem	8,973.968·82

Pożyczki u osób prywatnych zaciągały tylko wyjątkowo mniejsze stowarzyszenia zaliczkowe i niektóre stowarzyszenia niezaliczkowe, jak Towarzystwa spożywcze i inne.

Lokacye funduszów publicznych pochodziły od władz autonomicznych z łączną kwotą w stowarzyszeniach zaliczkowych 93.388 *zł. 75 ct.*

Pożyczki od innych zakładów kredytowych stanowiły i w ubiegłym roku po wkładkach oszczędności najważniejsze źródło, z którego stowarzyszeniom kapitały obce dochodziły i to w równej mierze dla wszystkich rodzajów stowarzyszeń.

Austro-węgierski Bank wykazuje w tym roku mniejszą kwotę (800.000) udzielonych kredytów Towarzystwom zaliczkowym i innym, co jest o tyle pożałowania godnem, iż jest to kredyt najtańszy, mający wpłynąć na obniżenie stopy procentowej u naszych stowarzyszeń.

Galicyjska Kasa oszczędności we Lwowie jest tym zakładem, do którego zawsze najchętniej i najpewniej stowarzyszenia nasze się udają. Zakład ten udziela stowarzyszeniom o nieograniczonej poręce stałego 5%ego kredytu na podstawie aktów notaryalnych, a nadto reeskontuje za opłatą również 5% weksle, podawane przez stowarzyszenia bez względu, jaką porękę członkowie za ich zobowiązania przyjmują (ograniczoną czy nieograniczoną). W ten sposób winne były stowarzyszenia wszystkich kategoryi Gal. Kasie oszczędności 31 grudnia 1885 łączną sumę 813.031 złr. 09 ct.

Bank krajowy udziela stowarzyszeniom 5% kredytu na weksle i skrypty z dotacyi na ten cel wyznaczonej, która w r. 1885 wynosiła 500.000 złr.

Oprócz tego udziela Bank krajowy młodszym Towarzystwom kredyt 6 procentowy, cenzuralny, a Towarzystwom będącym zastępstwami Banku dotacyę kasową.

Krakowskie Towarzystwo wzajemnych Ubezpieczeń, udzielając obecnie 5%wego kredytu na spłatę ratalną, w tym roku nieco większe ze stowarzyszeniami robi interesa. Udział dochodzi do cyfry prawie 250.000 złr.

Z prowincyonalnych Kas oszczędności akredytowały nasze stowarzyszenia następujące Kasy: Bochnia, Drohobycz, Kraków, Przemyśl, Sambor, Stanisławów, Tarnopol i Tarnów z łączną kwotą 196.284 złr. 63 ct. Z kredytu tego korzystały tylko stowarzyszenia zaliczkowe.

Towarzystwo zaliczkowe we Lwowie udziela innym stowarzyszeniom 6% kredytu w rachunku bieżącym, albo w eskoncie weksli. W r. 1885, zasiliło stowarzyszenia kredytem 175.055 złr. 25 ct. wliczając i kredyt udzielony stowarzyszeniom niezaliczkowym.

Z innych zakładów podnieść nam wypada czeski Bank „Slavia“, który po 31 grudnia 1885, akredytował 14 stowarzyszeń na kwotę 44.300 zł. Pożyczek udzielono 31,525.341 złr. Do bilansu zostało 17.365.628 złr.

Związek stowarzyszeń. W roku 1885 przystąpiły do Związku stowarzyszeń trzy nowe stowarzyszenia, natomiast wystąpiły dwa i wykluczono dwa. Związek liczył zatem w roku 1885: 103 stowarzyszeń.

Skład zarządu Związku po wyborach dnia 18 października 1885 był następujący:

Patron: dr. Tadeusz Skałkowski.

Zastępca patrona: miejsce nieobsadzone.

Wydział: dr. Karol Mały (prezes), Antoni Żabicki (wiceprezes), Adolf Aleksandrowicz, dr. Bronisław Dulęba, dr. Bernard Goldman, Władysław Kempner, dr. Maryan Krówczyński, Teofil Merunowicz i dr. Stanisław Starzyński.

Sekretarz Związku stowarzyszenia zarobkowego i gosp., oraz odpowiedzialny redaktor czasopisma *Związek* Wł. Terenkoczy.

Lustrator: Adolf Kornberger.

Bank krajowy królestwa Galicyi i Lodomeryi wraz z W. Ks. Krakowskiem. W roku 1884 zorganizował Bank krajowy Królestwa Galicyi i Lodomeryi wraz z W. Ks. Krakowskiem w myśl §§ 56—58 swego statutu osobny oddział dla stowarzyszeń zarobkowych i gospodarczych, uposażając go kwotą 500000 złr. — Kredyt w tym oddziale zapewniony jest dla stowarzyszeń za opłatą o 1 procent niższej prowizyi, od każdoczesnej stopy procentowej Banku. W r. 1885 akredytowanych było w tym oddziale Banku 95 stowarzyszeń, które w ciągu roku 1885 zeskontowały 2989 sztuk weksli i skryptów na sumę łączną 1.789.558 złr. 22 c. a z dniem 31 grudnia t. r. pozostały winne na 661 weksli i skryptów kwotę 431984 złr. 95 c.

Oprócz kredytu specyalnego, udziela Bank krajowy stowarzyszeniom także kredytu w drodze zwykłego reeskontu weksli, w sposób przyjęty dla innych klientów Banku.

W ogóle były 93 stowarzyszenia (77 zalicz. i 16 innych) winne Bankowi w kredycie specyalnym i ogólnym z dniem 31 grudnia 1885 roku kwotę 638637 złr. 56 c. (wraz z dotacyą kasową u stowarzyszeń, będących zastępcami Banku).

W r. 1884 weszła również w życie organizacya zastępstw Banku krajowego na podstawie instrukcyi, które Bank w porozumieniu ze Związkiem stowarzyszeń zarobkowych i gospodarczych ułożył.

Na 48 zorganizowanych dotąd zastępstw, powierzył Bank krajowy 43 stowarzyszeniom; są to mianowicie: Biecz, Tow. wzaj. kred.; Bóbrka, Tow. zal.; Brzesko, Tow. zal.; Cieszanów, Tow. zal.; Dąbrowa, Tow. zal.; Delatyn, Bank. zal. „Nadzieja“; Dobromil, Tow. zal.; Drohobycz, Tow. zal.; Gliniany, Tow. zal.; Jasło, Tow. zal.; Jarosław, Tow. zal.; Jaworów, Tow. zal.; Kamionka strumiłowa, pow. Tow. zal.; Kołomya, Spółka hand., roln. przem.; Krosno, Tow. zal.; Limano-

---

SERCA GOŁĘBIE.

ZWYKŁE ZDARZENIE.

Z francuskiego

przez G. de Peyrebrune.

7

(Ciąg dalszy.)

Milcia, tak jak tego pragnęła, uczyła się malować na porcelanie. Codzień rano, kobieta zaufana odprowadzała ją do jednej z najsłynniejszych pracowni, gdzie za naukę bardzo się drogo płaciło; wieczorem przyprowadzała ją do domu. Z początku zajmowała się Milcia kuchnią i gospodarstwem, ale Hannibal obawiał się, że jej ręce zgrubieją i do delikatnej pracy malarskiej nie będą zdolne, Scypion zaś zapewniał, że w tem prozaicznem zajęciu musiałaby utracić wszelki smak artystyczny. Odebrał jej tedy berło kuchenne, a wraz z niem szczotki i miotły pokojówki. Gdy więc teraz wracała z nauki, siadywała sobie spokojnie, jak jakie pańskie dziecko w wygodnym foteliku przy oknie i zabierała się gorliwie do szycia i naprawiania, — bo już obowiązku utrzymania bielizny całego domu, odebrać sobie nie dała. Widok jej białych rączek, zajętych tą robotą, w prawdziwy zachwyt wprawiał obydwóch braci; starannie sporządzone przez nią cery w podartych ręcznikach i obdziergane drobnym ściegiem prześcieradła, nabierały w ich mniemaniu wartości arcydzieł kunsztu i na tej podstawie udało im się wmówić w nią i w siebie samych, że nigdy nie byli tak dobrze obsłużeni i obszyci i że ta jej praca przynosi ogromne oszczędności w ich budżecie, dozwalając im się obejść bez najmowania szwaczki.

Zresztą, o ile mogli, odciągali ją od tej dobrowolnie podjętej roboty, aby tem więcej czasu mogła poświęcić kształceniu się w obranym zawodzie. Wmówili w siebie wzajemnie, że mają święty obowiązek uprawiania wszystkich talentów i zdolności, któremi ją natura tak hojnie obdarzyła. Jeżeli czasem zdrowy rozsądek Hannibala nieśmiało zaprotestował przeciw jakiemu kosztownemu szczegółowi edukacyi, Scypion bez trudu umiał go przekonać, iżby to było zbrodnią zmarnować zdolności od Boga jej dane.

— Sprawiedliwie! — potwierdzał wtedy Hannibal w obec tak przekonywującego argumentu i rzecz była skończona.

Co wieczór odbywała się lekcya z Hannibalem. Na stole rozkładano mapy i książki. On jej udzielał, jak umiał, historyi, geografii i arytmetyki. Piękny z japońskiej porcelany kałamarz stał przed dziewczyną, dar Scypiona, który utrzymywał, że nauka potrzebuje poletniety w otaczających uczennicę przyborach.

Ale mimo tych środków, nie zawsze się udawało podtrzymać uwagę Milci. Dziesięcio-letnie dziecko prędzej się jeszcze nauczy suchych dat i liczb, ale panience piętnastoletniej, jak się to nudnem wydaje! A nasza Milcia już zupełnie na dojrzałą panienkę zakrawała. Nosiła teraz włosy elegancko i modnie zafryzowane, jak to czyniły jej koleżanki z pracowni; pierwsza suknia czarna, przez Hannibala sprawiona, już dawno ustąpić musiała dłuższej, zgrabnie podpiętej, a stanik wdzięcznie rysował kontury wypełniającego się biustu. Gdzie jej było myśleć o dyktandzie — lub zadaniu arytmetycznem!

Niecierpliwiła się, wybijając paluszkami na stole rytm jakiegoś posłyszanego walca. — Hannibal aż potniał ze zgryzoty, gdy nie pamiętając żądanej daty, odpowiadać mu nie chciała i siedziała z brwiami ściągniętemi i buzią nachmurzoną, — ale wtedy zwykle Scypion przybywał z pomocą, podszepnął datę, lub przerywał tak zabawnym konceptem, że się wszystko troje rozśmiać musieli i Hannibal bywał zwolnionym z obowiązku pedagoga.

Rozmawiano potem wesoło siedząc przy stole, nad którym wisząca lampa, kołysząc się, fantastyczne na suficie roztaczała koła. Milcia wtedy zwykle opowiadała różne ploteczki, krążące po pracowni, a była w nich zawsze mowa o jakichś miłostkach. Bracia Colombe z trwogą spoglądali na siebie, przerażeni tą przedwczesną nauką życia i to życia na wskroś paryskiego, którą ich pupilka z zetknięcia się z koleżankami wynieść musiała. Hannibal czuł wzrastającą odpowiedzialność, ciążącą na opiece, której się podjęli a Scypion starał się jej wytłómaczyć, że miłość jest to przywiązanie takie same, jakie się ma do pieska lub kanarka, że się zatem ośmiesza tego, komu się przypisuje podobne dla innych ludzi uczucia, że to nawet obelga, za którą gniewać się należy.

Ale Milcia śmiała się. Śmiała się, rozchylając swoje rumiane, zmysłowe usteczka i pokazując swe białe, ostre ząbki; wyraźnie śmiała się. Zdawało się, że każdy ząbek z osobna śmieje się z wstydliwie przerażonej miny mamy Scypianny, a nawet z groźnych wąsów papy Hannibala. I cóż mieli robić biedni opiekunowie? Tracili już głowę i bezradni, w dziwnym niepokoju, rzucali na siebie alarmujące spojrzenia, jakby dostrzegli przetwarte drzwiczki klatki, przez które luba ptaszyna wkrótce wyfrunie i odleci od nich daleko, w świat szeroki. Żal jakiś ciężki, ból jakiś głuchy, którego sami przed sobą wyznać nie mieli odwagi, rósł im w duszy, rósł i potężniał.

Starali się więc rozrywać ją, aby odwrócić jej uwagę od niebezpiecznego tematu rozmów jej koleżanek: wymyślali rozmaite zabawy dziecinne, wmawiając w siebie samych i starając się w nią wmówić, że jest jeszcze małem dziewczątkiem: obiecywali jej cacka różne i przysmaki. Milcia czasem na to odpowiadała kręcąc główką: — Wolałabym pójść do teatru! — a pewnego razu zażądała pudru do twarzy z puszkiem do niego.

Stało się to powodem obszernej dyskusyi między braćmi, która w ciągu tego dnia kilkakrotnie się wznawiała.

— Pudru! pudru! — wołał ze zgrozą Hannibal, — na co jej pudru!

— Zapewne, — odpowiadał Scypion, biorący ją zawsze w obronę, (a miał już pudełko pudru w kieszeni), — zapewne, puder... to śmieszne, niedorzeczne zachcenie... ale w gruncie rzeczy, cóż w tem tak złego? Widzisz, zważ tylko, jeżeli jej odmówimy, to właśnie to głupstwo większą wartość w jej oczach mieć będzie... i jeszcze która z koleżanek usłuży jej pokryjomu, a to będzie gorzej.

— Słusznie, — rzekł Hannibal, a wieczorem tego dnia znalazła Milcia na swym stoliczku elegackie pudełko z upragnionym pudrem i z całym przyborem toaletowym.

Przez tydzień cały, omączała się sumiennie ale potem dała pokój, uznawszy sama, że jest daleko ładniejszą bez tego dodatku, szpecącego jej płeć, świeżą jak brzoskwinia. Scypion tryumfował. Ale przyszły nowe zachcianki, które teraz wyrastały jak grzyby po deszczu. Mała sierotka, przybłęda, — psuta nadmierną dobrocią swych opiekunów, przyuczyła się zwolna, domagać się bez zarumienienia wszystkiego, co jej na myśl przyszło, jak gdyby była na prawdę córką mamy Scypianny i ojca Hannibala.

Zachciało jej się uczyć śpiewać, głos miała w samej rzeczy miły i dźwięczny.

— Szkoda byłoby zmarnować ten talent, — rzekła, nauczywszy się od Scypiona tego argumentu.

Brała więc lekcye muzyki. W dniu zaś, w którym skończyła lat 15, zabrał ją Hannibal na przejażdżkę po lasku Bulońskim, a w czasie jej nieobecności ustawiono w saloniku fortepian, zapalono na pulpicie świece i ubrano w kwiaty. Z radości na niespodziewany widok o mało nie omdlała, co na jej obu opiekunach równie silnem odbiło się wrażeniem.

Toż to teraz głośno było w tak cichem dawniej mieszkanku braci Colombe! Z początku, głowa ich bolała z nieustającego bębnienia, ale zwolna przyzwyczaili się do tego, bo Milcia się bawiła, bo Milcia była zadowolona. Biła co siły w fortepian, paluszki jej często dość fałszywie jeszcze po klawiszach brzdąkały, śpiewała nieuczenie, ale śpiewała tak czysto, tak lubo i rozkosznie, jak słowiczek w piękny wieczór majowy, a bracia Colombe siedzieli godzinami całemi, jak urokiem przykuci do swych foteli, słuchając w niemym zachwycie i nie spuszczając z oka twarzyczki zarumienionej gorączką zapału. Z wpół przetwartemi usty, złożywszy na kolanach splecione dłonie, kręcili wielkiemi palcami jak korbą małej katarynki.

Dawno minął dzień, obliczony przez nich niegdyś [illegible] termin wyzwolenia z biurowej pracy, ale oni nie myśleli już, a przynajmniej nie mówili o tem wyzwoleniu i o powrocie do rodzinnego domu. Wydawali wszystko, co zarabiali, o oszczędnościach nie było już mowy, nigdy jednak nie pracowali gorliwiej jak teraz, — bo pracowali nie dla siebie. Z lekkiem i wesołem sercem spieszyli co rana do żmudnej biurowej pracy, — bo im sił dodawała i ochoty, myśl o drogiej istocie, która na nich oczekuje w domu. Dawniej żyli bardzo oszczędnie, aby co miesiąc dołożyć coś do kapitaliku, — dziś więcej sobie jeszcze skąpili, więcej umniejszali potrzeb, byle zachcenia Milci zaspokoić mogli.

Z tem wszystkiem czuli, że to nie ona im, lecz przeciwnie oni jej, nieskończenie wiele do zawdzięczenia mają. Ona wniosła im w dom radość i wesele, rozbudziła stężały w bezdusznej apatyi umysł, napełniła opustoszałe serce. Wszystkie nienasycone pragnienia i tęsknoty ich tkliwej duszy teraz zaspokojone zostały; mieli już dla kogo żyć, dla kogo się poświęcać. Mała czarodziejka zhołdowała ich sobie, początkowo swą słabością, dziecięctwem, wdziękiem swym i pięknością, a teraz tajemną siłą uroku, niezaznanego nigdy, który ich tem potężniej przywiązywał do niej.

(C. d. n.)

wa. Tow. zal.; Lwów, powiat. Tow. zal; Łańcut, Tow. zal.; Maków, Stowarz. pożyczk.: Mielec, Tow. zal.; Mościską, Tow. zal.; Nowy Sącz. Kasa zal.; Oświęcim, Stow. poż. i oszczęd.; Podhajce, Tow. zal.; Przemyśl, Tow. zal. rolne.; Przemyślany, Tow. zal; Radziechów, Tow. zal.; Rohatyn, Tow. zal.; Rudki, Tow. zal.; Sambor, Tow. zal.; Śniatyn, Tow. zal.; Sokal, Tow. zal.; Stanisławów. Spółka handl. rol.; Stryj, Tow. zal.; Tarnopol, Bank powiat; Tarnów, Tow. zal.; Tłumacz, Tow. kred. „Oszczędność"; Zaleszczyki, Tow. zal.; Zbaraż, Tow. zal.; Złoczów, Tow. zal. i Żółkiew, Tow. zal.

Na polu zakładania stowarzyszeń spożywczych ożywił się ruch znacznie.

Spółki rolnicze wykazują w roku 1885 mniej pomyślne rezultaty, jak lat porzednich.

Z uznaniem podnieść wypada Towarzystwa ochrony własności ziemskiej, które, jakkolwiek powoli rozwijają się — lecz stanowczo pomyślnie spełniają przyjęte na siebie zadanie — i życzyćby należało, aby właśnie ku tym celom coraz więcej stowarzyszeń powstawało.

Do spółek surowcowych zaliczono 15 szewskich. Interes tych spółek jest żywotny, a formy dla prowadzenia go już utarte; stanowczo orzec możemy, iż spółki handlu skór najszybciej i najkorzystniej rozwijają się w kraju.

Z piętnastu spółek handlowych i produkcyjnych podnieść wypada przedewszystkiem Związkową drukarnię we Lwowie, Towarzystwo garncarskie w Kołomyi i pięć spółek tkackich, są tylko w części handlowymi i produkcyjnemi — zresztą zaś surowcowemi.

Wogóle zauważyć wypada, iż w r. 1885 znaczny był ruch około zakładania przedsiębiorstw handlowych i przemysłowych na podstawie ustawy z dnia 9 kwietnia r. 1873 i że na tem polu nie szukają żydzi, jak na zaliczkowem, odrębnych dla siebie organizacyi, pozostawiając to pole wyłącznie ludności chrześciańskiej.

Rada państwa.

Wiedeń, 29 października.

(††) Dzisiejsze posiedzenie rozpoczęło się odpowiedziami ministrów na kilka interpelacyj. — Pierwsza z tych odpowiedzi odnosiła się do układania listy przysięgłych w sądzie obwodowym w Cylei, druga do konfiskaty pewnego pisma włoskiego w Tryeście. Obie odpowiedzi udzielił kierownik ministerstwa sprawiedliwości baron Prażak.

Trzecia odpowiedź udzielona przez ministra handlu Bacquehema tyczyła się interpelacyi o zajścia w Radzie zawiadowczej kolei lokalnych na Bukowinie. Wyjaśniwszy przebieg sprawy zakończył minister zapewnieniem, iż rząd tak w tym, jak w każdym innym wypadku wykona z wszelkim naciskiem swoje prawo ingerencyi na wzajemne a sprzeczne ze sobą interesa towarzystwa, koncesyonaryuszów i przedsiębiorców budowy tak, aby usunąć wszelkie niebezpieczeństwo od interesów publicznych, a szczególnie od skarbu państwa.

Czwarta odpowiedź odnosiła się do interpelacyi o reformę przepisów prawnych co do składów towarowych, Z odpowiedzi dowiedziano się, że rząd zajmuje się dokładniejszem zbadaniem tej sprawy, a odnośny projekt do ustawy stara się przyspieszyć tak, aby go przedłożyć Izbie na przyszłej sesyi.

Po wysłuchaniu tych odpowiedzi, przystąpiono do dalszej rozprawy nad projektem do ustawy o związku cłowo-handlowym z Węgrami, a mianowicie do § 15 o handlu domokrążnym. Po dłuższej rozprawie, która uwydatniła prawie powszechną niechęć do domokrąztwa, szkodzącego zarazem kupcom i kupującym, przyjęto ten paragraf wraz z rezolucyą, wzywającą rząd, aby starał się dogodzić zażaleniom stanu kupieckiego i przemysłowego i poskromił domokrąztwo.

Następne paragrafy aż do 22 włącznie wraz z rezolucyami przyjęto bez rozprawy.

Przy § 23, oznaczającym czas trwania związku cłowo-handlowego na lat dziesięć, wywiązała się dyskusya nader burzliwa z powodu przemówień pp. Luegera i Weitlofa.

Pierwszy z nich żąda, aby odnawianie związku odbywało się w terminach dłuższych. Każde takie odnawianie staje się we Węgrzech powodem do agitacyi, za którą zwykle płaci zachodnia połowa monarchii, bo Węgrzy korzystają z tego, aby wymódz dla siebie nowe ustępstwa. Zwykle postępuje się tam tak, że się wywoła jaki skandal, albo zagrozi wspólności armii. Tisza mityguje to, a za to musi Austrya zapłacić Węgrom nowemi koncesyami. Jest to ubliżającem, że dwa rozwinięte narody, Niemcy i Słowianie, dają się gnębić trzeciemu narodowi, który nie równa się im ani liczbą, ani oświatą.

Tu przerwał mowcy przewodniczący, wiceprezydent hr. Clam-Martinic uwagą, iż się nie godzi tak mówić o Węgrach, na co lewica z wrzawą zawołała, upominając się o swobodę słowa.

Po tej przerwie przemawiał tenże mowca dalej, żaląc się na ucisk Niemców na Węgrzech a w końcu zażądał zawarcia tego związku na wieczność.

Drugi mowca, również poseł z miasta Wiednia, dr. Weitlow, protestuje przeciw wywodowi swego poprzednika, twierdząc, że Wiedeń nie podziela bynajmniej przekonań o Węgrzech, które właśnie wypowiedziano, a twierdzi, że łatwiej jest porozumieć się Niemcom austryackim z Węgrami, niż ze Słowianami, czego dowodem ma być rzekomy nacisk Niemców w Czechach.

Przemawiali jeszcze raz, spierając się ze sobą obaj poprzedni mowcy tak, iż przewodniczący zagroził p. Luegerowi odebraniem głosu.

Przy głosowaniu wniosek p. Luegera nie doznał należytego poparcia, a wniosek komisyi został przyjęty bez zmiany.

Z kolei przystąpiono do rozprawy nad wnioskiem mniejszości komisyi, który jako osobny paragraf ma być wsunięty w ustawę wykonawczą o związku cłowo-handlowym. Projektowany paragr. brzmi: „Osobna ustawa oznaczy chwilę, kiedy niniejsza ustawa zacznie obowiązywać".

Sprawozdawca tego wniosku p. Chlumecky twierdzi, że niniejsza ustawa musiałaby zacząć obowiązywać według powszechnej normy w 45 dni po ogłoszeniu, bo we wniosku rządowym nie oznaczono żadnego terminu osobnego. — Zastósowanie ogólnej normy w tym wypadku nie jest przecież możliwem, skoro ustawa o związku cłowo-handlowym jest integralną częścią całej ugody. Dlatego wszystkie części należy uważać za całość nierozdzielną i wszystkie naraz powinny zacząć obowiązywać.

Na wywody tego mowcy odpowiada minister skarbu p. Dunajewski cytując paragr. 23 tej ustawy o związku cłowo-handlowym, który brzmi: „Ten związek zawarty jest na czas od 1-go stycznia 1888 do 31 grudnia 1897!! termin prawomocności jest tu zatem dokładnie oznaczony. Oprócz tego powołuje się minister na inne analogiczne wypadki, jak n. p. uchwały o prowizorycznym poborze podatków.

Następnie przemawia przeciw zdaniu swego poprzednika, jakoby wszystkie sprawy ugodowe były ze sobą w tak ścisłym związku, iż żadna z nich nie da się wyłączyć. Rząd pod tym względem innego jest zdania i rozróżnia dwie grupy; w jednę z nich wchodzą: ustawa o związku cłowo-handlowym, o statucie banku i o kwotach na sprawy wspólne. Ustawy te tworzą całość organiczną tak, że jedna bez drugiej istnieć nie może, a zatem te razem muszą stać się prawomocnemi.

Po replice p. Chlumecky'ego przystąpiono do głosowania imiennego nad wnioskiem mniejszości, który odrzucono 176 głosami przeciw 142, a przyjęto bez zmiany ustawę wykonawczą, oraz tytuł i wstęp ustawy.

Bezpośrednio zaraz przyjęto tę ustawę w trzeciem czytaniu.

Kończąc tegoroczną sesyą oświadcza przewodniczący, iż na razie nie może oznaczyć ani dnia ani porządku obrad przyszłej sesyi. Życząc posłom i ministrom szczęśliwych świąt i Nowego Roku kończy słowami: „Do szczęśliwego zobaczenia się!"

Przegląd polityczny.

Kraków, 30 października.

Sąd krajowy dla spraw karnych we Lwowie potwierdził konfiskatę „Relacyi poselskiej dra Karola Lewakowskiego", jako zawierającej znamiona zbrodni z § 66 ust. karn. względem cesarstwa rosyjskiego i królestwa pruskiego.

Hr. Taaffe miał dać już odpowiedź deputacyi Koła polskiego w sprawie zachowania się komisarza rządowego na zgromadzeniu wyborców lwowskich podczas sprawozdania poselskiego p. Lewakowskiego. Według p. ministra komisarz zachowywał się zupełnie odpowiednio, a zatem poseł Lewakowski, nie odpowiednio. Przebieg sprawy znany jest naszym czytelnikom, — nie potrzebujemy więc jej powtarzać. Z niecierpliwością oczekujemy autentycznego tekstu odpowiedzi prezydenta ministrów. Jeżeli sprawdzi się doniesienie *Dziennika Polskiego*, to hr. Taaffe wypowiedział zdanie doniosłego znaczenia, gdyż w sprawie p. Lewakowskiego, uznanej przez całe Koło za sprawieliwą, idzie o jaskrawe naruszenie wolności słowa poselskiego i wolności zgromadzeń. Z dalszemi uwagami o tej odmownej odpowiedzi udzielonej w szorstkiej formie stronnictwu rządowemu wstrzymujemy się aż do nadejścia sprawozdania z posiedzenia Koła polskiego, na którem odpowiedź urzędownie udzieloną zostanie do wiadomości posłów naszych. Dziś już jednak chcemy wierzyć, że Koło nie zadowolni się poufną odpowiedzią hr. Taaffego i stanie w obronie praw konstytucyą zagwarantowanych.

W Cieszynie nakładem księgarni Feitzingera wyszła ciekawa broszura p. t. *Die Sonderstellung Galiziens als Zufluchtsort der Polenidee*, która rzuca wiele trafnych myśli w sprawie odrębności Galicyi. O tej broszurze, wypowiadającej wiele gorżkich prawd naszym konserwatystom, prowadzącym kramarską politykę, obszerniej pomówimy.

Wczorajsze posiedzenie Izby poselskiej było ostatniem w sesyi tegorocznej. Na niem uchwalono ostatecznie w drugiem a zaraz potem w trzecim czytaniu projekt do ustawy o związku cłowo-handlowym z Węgrami.

Inne ustawy, wchodzące w skład ugody, nie przeszły jeszcze przez obrady komisyjne

Komisya legitymacyjna Izby poselskiej odbyła dnia 28 dwa posiedzenia, jedno zrana przed posiedzeniem Izby, drugie wieczorem. Przedmiotem narady było prawie wyłącznie sprawozdanie o wyborze p. Bilińskiego w Stanisławowie. — Referent tej sprawy p. Starzyński zażądał uznania tego wyboru. P. Tomaszczak jednak zwrócił uwagę komisyi na rozliczne nieprawidłowości, popełnione podczas wyboru i zażądał dochodzenia. Żądanie to zostało i przez innych członków poparte. Ostatecznie zgodzono się na 23 punktów, które przed uznaniem wyboru mają być zbadane za pośrednictwem namiestnictwa.

Dotąd niewiadomo, co się stało z wnioskiem p. Chlumecky'ego, który żądał, aby w osobnej ustawie orzec, że wszystkie sprawy ugodowe są z sobą tak ściśle związane, iż albo wszystkie razem zaczną obowiązywać w terminie oznaczonym, albo żadna. Według uchwały komisyi bankowej zaś przerwano teraz ciąg dalszy narad i odroczono go do przyszłego roku. Skutkiem tego, żadna ze spraw ugodowych (chyba tylko z jednym wyjątkiem sprawy o związku cłowo-handlowym), nie będzie załatwioną tego roku w Izbie poselskiej. Przez to stanie się zadość upragnionemu, chociaż tylko formalnemu życzeniu Węgrów, zadość, iż wypowiedzą traktat wzajemnej ugody z Austryą, a przez to zadokumentują swoję odrębność państwową. Jednakowoż traktat ten obowiązuje do końca r. 1887; na sesyi przyszłorocznej będzie więc czas wszystkie sprawy załatwić i na ich podstawie traktat odnowić.

Tymczasem może przyjdzie do jakiego stosowniejszego i godziwszego załatwienia ważnej kwestyi naftowej, która dotąd jest najważniejszą kością niezgody w wspólnej taryfie cłowej.

W Izbie panów austryackiej Rady państwa dwudziestu sześciu członków z lewicy, pod przewodnictwem prezydenta najwyższego trybunału p. Schmerlinga, przedłożyło wniosek d. 28 b. m. z żądaniem, aby rozporządzenie ministerstwa sprawiedliwości z d. 23 września do sądu apelacyjnego w Pradze o języku urzędowym oddać osobnej komisyi z dziewięciu członków, dla zbadania, zreferowania i postawienia stosownych wniosków. Osoby wnioskodawców są dla *Presse* rękojmią, że pobudka tego wniosku była uczciwie patryotyczną, a celem jego — zbadanie dokładne owego rozporządzenia tak pod względem prawnym jak i politycznym. *Presse* przypuszcza, że owa komisya specyalna, której utworzenia domaga się wnioskodawca, zajmie się równocześnie zbadaniem rozporządzenia, które swego czasu wystosował był do sądów apelacyjnych w Galicyi były minister sprawiedliwości dr. Herbst; a rozporządzenie tegoroczne do sądu apelacyjnego w Pradze ministra Prażaka nie różni się ani formą, ani treścią od owego rozporządzenia ministra Herbsta.

Mniej korzystnie a raczej niekorzystnie o tem rozporządzeniu ministra Prażaka przemawia inny inspirowany dziennik, mianowicie *Fremdenblatt*. Przypomniawszy motywa, w których wnioskodawca wystąpił ostro przeciw temu rozporządzeniu, jako sprzecznemu z instrukcyą sądową z r 1853, pisze dalej ten dziennik, że sama osoba wnioskodawcy, który piastuje godność prezydenta najwyższego trybunału, nie może nie wywrzeć głębokiego wpływu na opinię publiczną. Motywa wniosku są zarówno politycznej, jak politycznej natury, a są zarazem programem opozycyi w Izbie panów nietylko przeciw ministrowi sprawiedliwości, ale i przeciw całemu gabinetowi.

Znowu skurczyła się ojczyzna o 400 hektarów najpiękniejszej ziemi w Wielkopolsce w pow. wągrówieckim. Tym razem przyjechał z Królestwa jakiś p. R Mierzyński i nabył na publicznej licytacyi wieś Ustaszewa za 230.005 marek, a na drugi dzień sprzedał ją z zarobkiem komisyi kolonizacyjnej. Szlachetny obywatel — nie ma co mówić!

W zachodnich Niemczech, pisze *National Zeitung*, potworzyły się w kołach chłopskich stowarzyszenia (*Societäten*), które zwróciły się do przewodniczącego komisyi kolonizacyjnej hr. Zedlika z propozycyą samodzielnego urządzania gmin chłopskich na gruntach przez państwo nabytych.

Według korespondencyi warszawskiej do *Pol. Corr.* usilnie pracują obecnie nad połączeniem kolei żelaznej Dęblińsko-Dąbrowskiej z przyległemi liniami, a nadto droga ta opatrzoną ma być wkrótce fortyfikacyami mostów i tunelu pod Miechowem. Niebawem rozpoczną się roboty nad krótką wprawdzie, ale ważną linią pod względem strategicznym. Nowa linia połączy Krzemieniec z przystankiem Kamienica, przez co Krzemieniec połączony będzie z ufortyfikowanem Dubnem.

Komisya, pracująca pod przewodnictwem senatora Plewe nad środkami ograniczenia napływu Niemców do Królestwa Polskiego, zajęta jest obecnie, jak donosi *Now. Wremia*, przygotowaniem i usystemizowaniem materyałów, zebranych podczas ubiegłego lata przez ministerstwo spraw wewnętrznych i dostarczonych przez delegatów, ktorzy zwiedzali pograniczne przemysłowe Królestwa Polskiego.

Francuska izba deputowanych ukończyła wczoraj obrady nad projektem, dotyczącym elementarnej nauki i przyjęła 361 głosami przeciwko 175 projekt, wedle którego nauka w szkołach elementarnych udzielaną być ma przez świeckich. Po oznajmieniu rezultatu głosowania zawołała prawica: „Niech żyje wolność", na co odpowiedziała lewica okrzykiem: „Niech żyje rzeczpospolita". Izba odroczyła się do 4 listopada.

Chociaż dzienniki angielskie pocieszają się tem, że wszelkie starania francuskie, w celu pozyskania rządu niemieckiego dla zapatrywań francuskich w kwestyi egipskiej nie odniosą żadnego skutku, i że zaczepki dzienników francuskich przeciw Anglii nie wynikają z inspiracyj ministeryalnych, to mimo to nie można sporu obecnie wynikłego lekceważyć. Korespondnt paryski do *Berl. Tgl.* donosi, że Freycinet przypomniał angielskiemu ambasadorowi lordowi Lyonsowi, przy okazyi odwiedzin tego ostatniego, sprawę ewakuacyi Egiptu.

Dzienniki londyńskie podnoszą nader oględne postępowanie z dzierżawcami generała Bullera w Irlandyi. Żąda on od właścicieli zawiadomienia naprzód na dni dziesięć, jeżeli zachodzi konieczność zarekwirowania wojska do eksmisyi dzierżawcy. Następnie dowiaduje się osobiście o bliższe stosunki, a skoro się przekona o niemożebności złożenia rat zaległych, zawiadamia właścicieli, iż w wypadku tym nie jest pożądane przedsiębranie kroków egzekucyjnych.

Sułtan miał odrzucić żądanie Anglii o wpuszczenie dwóch angielskich okrętów wojennych na Czarne morze, albowiem przejazd przez Dardanele wymaga zezwolenia Europy.

Londyński korespondent *Irish Times* donosi, że w radzie królowej powstała myśl uzupełnienia pojednawczego programu rządu względem Irlandyi odwiedzinami królowej w Irlandyi. Podróż tę przedsięwzięłaby królowa Wiktorya w przyszłym roku, przyjęła zaś myśl tę, jak zapewnia korespondent, bardzo przychylnie.

Projekt reorganizacyi armii tureckiej będzie jutro ostatecznie załatwiony na radzie ministeryalnej, poczem zwykły *mazbata* przedstawiony zostanie do sankcyi sułtanowi. Według tego projektu, Turcya zaprowadza powszechny obowiązek służby wojkowej, wszystkich muzułmanów od 20 do 40 lat. Wyłączeni są tylko od tego obowiązku mieszkańcy Konstantynopola. Jednocześnie donoszą, iż sułtan zatrzymał utworzenie dwóch rezerwowych korpusów armii w Adryanopolu i Macedonii.

Cholera.

Według ostatniego biuletynu cholerycznego, w czasie od 26 do 27 b. m. zapadło na cholerę w Tryeście i przedmieściach 5 osób, zmarło 2. Na terytorynm tryesteńskiem nie zaszedł ani jeden wypadek epidemii, w mieście Rovigno jeden wypadek.

W Peszcie zapadło na cholerę w czasie od 2 do 28 b. m. 10 osób, umarło 4. W Szegedynie zapadło 4, zmarło 2 osoby.

Dniewnik Warszawski pisze: Z powodu wypadków cholery w Peszcie i w Wiedniu (?), departament podatków cłowych wysłał telegraficzne rozporządzenie do komór, położonych na pograniczu z Rumunią, Austryą i Prusami, polecając, aby poddawano desinfekcyi bieliznę i ubrania, przewożone przez granicę. Rzeczy przywożone z miejscowości, dotkniętych epidemią, ulegać będą spaleniu lub specyalnej desinfekcyi. Departament cłowy wysłał również lekarzy dla dokonywania rewizyi osób przyjeżdżających z zagranicy.

Kronika.

Kraków, 30 października.

O zdrowiu mistrza Matejki, zajętego pracą nad obrazem „Kościuszko pod Racławicami", doniesiono dziennikom warszawskich bardzo niepokojące wiadomości. — My tutaj otrzymujemy wiadomość, iż na szczęście stan zdrowia mistrza nie budzi na teraz żądnych obaw, faktem jest tylko, że mistrz zawiele oddaje się pracy. W tych dniach odwiedził Matejkę Kornel Ujejski.

Taksę dla dorożek, używanych do jazdy za rogatki miasta, tyle pożądaną przez mieszkańców i od tak dawna, uchwaliła właśnie sekcya III. Rady miejskiej. Taksa po zatwierdzeniu odesłaną być musi do namiestnictwa. Tymczasem przypominamy, że za jazdę na cmentarz dorożkarze nie mają prawa wymagać wyższych opłat nad zwykły kurs z dopłatą należytości za przejazd rogatki.

Ankieta pożarna złożona z pierwszego wiceprezydenta p. Friedleina, drugiego wiceprezydenta dra Schmidta, naczelnika Eminowicza, dyrektora budownictwa p. Niedziałkowskiego, inspektora ekonomatu p. Kułakowskiego i p. Gracy zbierze się dziś wieczorem w sali obrad Magistratu.

Komisya statutowa Rady miejskiej odbyła wczoraj posiedzenie, na którem omawiano sprawę stosunku urzędników miejskich do gminy, oraz sposoby ich mianowania.

Na rzecz funduszu pomnika dla A. Mickiewicza nabywać można u komisarzy obwodowych dzieła: E. Pawłowicza „Wspomnienia z nad Wilii i Niemna" cena 80 ct., M. Antoniewicza „Anna Oświęcimówna", wydanie z ilustracyami Grottgera, cena 1 złr., A. Mickiewicza „Księgi narodu i pielgrzymstwa polskiego", tłumaczone na język hebrajski, cena 20 ct. — wreszcie Mickiewicza „Pan Tadeusz", wydanie z ilustracyami Andriolego, cena 12 złr. To ostatnie dzieło jest do nabycia tylko u pana Banasia, sekretarza prezydyum magistratu, w biurze.

Z fundacyi ś. p. Dietla dla podupadłych rękodzielników, dwa kupony od obligacyi indemnizacyjnej na 1050 złr. nadał prezydent miasta na podstawie uchwały sekcyi V. p. Annie Eisfeldowej, utrzymującej warsztat stolarski.

† Stanisław Kopacz, dyrektor tutejszej miejskiej szkoły III (św. Krzyża) zmarł wczoraj o godzinie siódmej wieczór. W zawodzie pedagoga pracował ś. p. Kopacz lat 43 chlubnie dla stanu nauczycielskiego, a ku największemu pożytkowi młodzieży szkolnej, którą całem sercem ukochał, dla której tylko działał i poświęcał się całe życie. Dyrektorem szkoły był 25 lat. Przez ten cały czas swego urzędowania ani jednego zażalenia na swych podwładnych nie wysłał do Władzy szkolnej; jego trwałem i usilnem staraniem było żyć w zgodzie z kolegami i przyświecać im prawością, nauką i szerokiem doświadczeniem pedagogicznem. Charakter ś. p. Kopacza był tak dalece prawym, iż go w kołach nauczycielskich pod tym względem za wzór stawiano. Zmarły był równie dobrym Polakiem, jak człowiekiem, był jednym z najlepszych patryotów, najzacniejszym mężem, najlepszym ojcem rodziny i opiekunem młodzi szkolnej. Cześć więc temu człowiekowi zacnemu i zasłużonemu. Cześć pamięci człowieka pracy!

Sprawa schroniska imienia ks. Lubomirskiego dla osierociałych chłopców, pomimo przedwczesnego uwielbiania szybkiego jej załatwienia, stoi dotąd tak, iż nie podpisano jeszcze kontraktu co do zakupna gruntów pod budowę.

Z Sądu Propozycye w sprawie obsadzenia dwóch opróżnionych przy sądzie krajowym wyższym posad radców tegoż sądu, odesłane zostały do sądu najwyższego w Wiedniu. Jest nadzieja, iż powierzone one będą sędziom rutynowanym i obeznanym zarówno z tokiem spraw cywilnych jak i karnych. — Prezydent sądu wyższego p Zborowski niedługo wyjechać ma na lustracyę sądów obwodowych i powiatowych całego okręgu sądu krajowego wyższego. Po lustracyi tej spodziewają się niezbędnego powiększenia sił w tych sądach.

Bazar wyrobów krajowego przemysłu, mieszczący się w Sukiennicach, z dotychczasowego zaciasnego pomieszczenia przeniesiony został do wygodniejszego, pod Nr. 16 i 17 sklepów w Sukiennicach.

W Muzeum techniczno-przemysłowem krakowskiem w poniedziałek dnia 8 listopada rozpocznie się dziewiętnasty rok wykładów dla kobiet.

Ślub. W dniu dzisiejszym pobłogosławionym został w kościele OO. Kapucynów o godzinie 6 wieczorem związek małżeński p Karola Zazuli, naczelnika stacyi kolei państwowej w Iwoniczu z panną Janiną Sobolewską, siostrą znanego w naszem mieście kupca.

Pożar. Dziś zrana o godz. 10 w domu pod nr 7 przy ulicy Długiej, wybuchł ogień w pokoju. Straż pożarna przybywszy na miejsce, zapobiegła niebezpieczeństwu.

Z teatru Pomimo jednocześnie odbywającego się koncertu Anny Esipow w hotelu Saskim, sala teatru zapełniła się wczoraj po brzegi. Widowisko na rzecz budowy własnego gmachu dla „Sokoła" dowiodło, iż instytucya ta liczyć może na rzeczywiste poparcie publiczności. Najwymowniejszym dowodem powodzenia są cyfry. Otóż czysty dochód, po odtrąceniu wszystkich w ogóle wydatków przewyższył 350 złr 8 cnt. Do osiągnięcia tak znacznej sumy przyczyniła się bezinteresowna ofiarność artystki p Zimajer, oraz dyrektora teatru p. Gliksona, który cały dochód z widowiska, nie przyjmując opłaty za wynajęcie sali, oddał na rzecz Stowarzyszenia. W przedstawieniu główną uwagę skupiała około siebie p. Zimajer, w trzech różnych całkiem rolach, mająca sposobność rozwinąć całe bogactwo środków wybornej swej rutyny, zasoby prawdziwego talentu oraz humoru. Serdeczne a huczne oklaski były nagrodą artystki od publiczności, zaś Wydział „Sokoła" przez swego delegata wręczył p. Zimajer wspaniały bukiet z żywych kwiatów. Obok zbierającej objawy ogólnego uznania artystki i nasi stali artyści, a na ich czele p. Lubicz, hojnie obdarowani byli oklaskami. Rolę ekonoma w „Mężu od biedy" Blizińskiego, odegrał p. Lubicz, krótko mówiąc, znakomicie. Tyle było w niej serdecznego ciepła i uczucia, iż artysta ceniony zawsze w rolach rezonerów, prawdziwą sprawił widzom niespodziankę. Z „Łapki na myszy" urządzili wspólnie p. Zimajer z p. Lubiczem koncert gry dla najwybredniejszego z widzów. Jako Pawłowa w „Marcowym kawalerze" podobała się p. Zimajer najbardziej, — postać tę bowiem może za zbyt realnie zastosowaną, opromieniła urokiem pewnej poetyczności. W sztuce tej wszystkie role grane były bardzo dobrze, a wysunął się na pierwszy plan p. Winiarski, jako ekonom.

Zmarli. Józef Wasilewski, porucznik artyleryi wojsk polskich z 1831 r. ozdobiony krzyżem *virtuti militari* zmarł w Stanisławowie.

Marya z Wężyków Tomkowiczowa, córka kasztelana Franciszka Wężyka i Felicyi z Mieroszowskich, zmarła w Krakowie w 66 roku życia.

Oszust. Policya przytrzymała w nocy Bartłomieja Żądło, lat 48 liczącego, rodem z Woli Podlesny powiatu miechowskiego, przybierającego nazwiska Marcina Barana z Michałowic, i Macieja Żura z Miechowa, który robiąc dość częste wycieczki do Krakowa — zawierał tu różne umowy o różne dostawy, zboża, drzewa, wosku i t. p. z obywatelami austryackiemi — a gdy ci doręczyli mu zadatki, wówczas Bartłomiej Żądło umykał do Królestwa bez żadnej myśli dotrzymania umowy. — Oprócz tego, gdy go raz jeden z obywateli Krakowa wyszukał w Woli Podlesnej, i gdy przypomniał mu zawartą umowę, wówczas Bartłomiej spostrzegłszy go w swoim domu, chciał go pobić — i nawet zmusił groźbą do ucieczki z Królestwa.

Z Kleparza. Wczoraj przytrzymała publiczność na Kleparzu bardzo niebezpiecznego złodzieja, Łukasza Mrówkę — który ściągnął z wozu niewiadomego dotąd właściciela, dwa kosze z różnemi wiktuałami.

Zapiski policyjne. Od osoby podejrzanej odebrano psią obrożę mosiężną ze znaczkiem Nr. 163, którą znaleziono w Rynku głównym.

Ukarano policyjnie Filipa Lorenca i Marcelego Synalika terminatorów, ktorzy dnia wczorajszego po wyjściu wieczorem ze szkoły rzemieślniczej na Smoleńsku, wyprawiali awantury uliczne.

Żołnierz policyjny Chwistek, przyaresztował dnia wczorajszego Wawrzyńca Chojnę, także Piotra Sermaka, wyrobnika z Balic, który przed dwoma miesięcami skradł jednemu mężczyźnie na plantacyach podgórskich pugilares z kwotą 100 złr., podczas gdy tenże zasnął na plantach.

Wczoraj przyaresztowała straż policyjna Barbarę Wojtaczewską, nader niebezpieczną złodziejkę kieszonkową, która skradła jednej włościance pieniądze z kieszeni podczas nabożeństwa w Kościele OO. Dominikanów. — Po przedsięwzięciu rewizyi koło osoby Wojtaczewskiej znaleziono pieniądze skradzione, w ustach złodziejki.

P. Antoni Dattelbaum złożył w policyi podkład z pod siodła, który znalazł na Błoniach.

Na komorach rosyjskich. według nowych przepisów, od obowiązków stemplowania na komorze uwolnione są towary przewożone przez pasażerów, o ile ich wartość nie przenosi 60 rubli i o ile nie są przeznaczone do handlu. Wyjątek pod tym względem stanowi cukier, tytoń, wino musujące i wódka, które w każdym razie stemplowane być muszą. Przepisy, odnoszą się także do towarów, przesyłanych z zagranicy pocztą, lub koleją na ręce osób nie trudniących się handlem.

W Wieliczce. Wybór uzupełniający jednego członka Rady powiatowej z grupy gmin wiejskich, rozpisany został na dzień 2 grudnia bieżącego roku, i jednego członka tej Rady z grupy większych posiadłości, na dzień 7 grudnia bieżącego roku.

W Sieprawiu wybuchł pożar w domu Salomona Krzepickiego w pobliżu kościoła i zabudowań plebańskich. Straż ochotnicza z Świątnik górnych oddalona o cztery kilometry, zobaczywszy pożar, przybyła na miejsce i wielce przyczyniła się do ugaszenia i uratowania kościoła, za co zasłużyła na wielką wdzięczność.

Z Radomia donoszą, że pan Zenon Pietkiewicz, dotychczasowy główny współpracownik *Gazety Radomskiej*, w połowie b. m. wystąpił z redakcyi tego pisma. Kierownictwo *Gazety* prowadzi dalej wydawca dr. Rewoliński.

Album pięknych krakowianek. Trzeci z rzędu zeszyt zbioru piękności kobiecych, zatytułowany powyższem mianem, a układany jak i poprzednie przez p. Kazimierza Mireckiego, za dni parę opuści prasę w Warszawie. Autor celem zebrania portretów podczas lata umyślnie bawi w Krakowie.

Mianowania. Namiestnik przeniósł praktykantów konceptowych namiestnictwa: Michała Bocheńskiego z Buczacza do Borszczowa, a Józefa Langiego z Borszczowa do Buczacza.

Odznaczenia. Starosta w Horodence, p. Juliusz Zulauf, przy przeniesieniu go w stan spoczynku otrzymał tytuł radcy namiestnictwa.

Składki. Dla robotników, pozbawionych pracy z fabryki Zieleniewskiego, złożyli w administracyi *Nowej Reformy*: R. Ż., T. Ż., A. S po 1 złr. razem 3 złr.; Wężowicz 1 złr.

Repertuar teatru krakowskiego.

W niedzielę 31 października: Po raz drugi: „Kopacze złota" (*Poudre d'or*), dramat w 4 aktach, a 6 obrazach Wiktoryna Sardou.

W Poniedziałek 1 listopada: Po raz trzeci: „Kopacze złota" (*Poudre d'or*), dramat w 4 aktach, a 6 obrazach Wiktoryna Sardou.

We wtorek 2 listopada: widowiska nie będzie.

We środę 3 listopada: Wielkie antispirytystyczne przedstawienie profesora Simonsa.

We czwartek 4 listopada: (wznowione) „Rozbitki", komedya w czterech aktach Józefa Blizińskiego, z p. Lubiczem w roli Strassa.

W sobotę 6 listopada: po raz pierwszy „Osaczony", komedya w pięciu aktach Edwarda Lubowskiego, uagrodzona na warszawskim konkursie imienia Wojciecha Bogusławskiego.

Wystawa krajowa w Krakowie.

Protokół obrad Komitetu wystawy krajowej. Posiedzenie III z dn. 23 paźdz. 1886.

(Dokończenie).

5. Postanowiono wydać odezwę, dotyczącą przyszłej wystawy. Do redagowania jej zaproszono człon-

ków Komitetu: Jakubowskiego Faustyna, Lippomana i dra Leo.

6. Uchwalono ustanowić we Lwowie filię i zaprosić na jej członków: JEksc. ks. Adama Sapiehę, JEksc. Włodzimierza hr. Dzieduszyckiego, prezydenta miasta Lwowa Wacława Dąbrowskiego, posła Ludwika Wierzbickiego, Bolesława Augustynowicza i prezesa Izby ha[illegible]owo-przemysłowej lwowskiej, Simona.

7. Zaprosić do Komitetu osoby wpływowe w kraju: hr. Alfreda Potockiego, ks. Adama Sapiehę, hr. Dzieduszyckiego, hr. Tarnowskiego Jana (z Dzikowa), ks. Eustachego Sanguszkę, hr. Artura Potockiego, hr. Karola Lanckorońskiego, hr. Siemińskiego-Lewickiego Wilhelma, Benoego Atanazego i posła Męcińskiego.

Zaprosić dalej: rektora politechn[illegible] jączkowskiego, dyrektora wyższej sz[illegible] wo-technicznej w Krakowie Ziembińsk[illegible] sów Zachariewicza Juliana i Hochberg[illegible] generalnego dyrektora kolei Karola Ludw[illegible] ra, dyrektora ruchu kolei Karola Ludw[illegible] wskiego, prezesa dyrekcyi kolei czernio[illegible] nelta, dyrektora kolei państwowej Kolosv[illegible] prezesów obydwóch Towarzystw technicznych Głowackiego Justyna i Kovatsa Napoleona, nadradcę c. k starostwa górniczego Stengla, nadradcę przy salinach w Wieliczce Postla, dyrektora szkoły leśniczej we Lwowie Strzeleckiego i dyrektora domen Glanca i p. Janusza Niedziałkowskiego, dyrektora budownictwa miejskiego.

Z artystów w porozumieniu z prezydentem miasta zaproszono do Komitetu: Matejkę, Siemiradzkiego, Kossaka, Brandta, Rodakowskiego, Gersona, Andriollego, Jaroszyńskiego, Welońskiego, Gadomskiego, Łuszczkiewicza — dalej zaproszono profesora Sokołowskiego i hr. Cieszkowskiego Zygmunta.

Z koła przemysłowców miejscowych: Korneckiego, Zieleniewskiego, Meisnera, Szklarskiego i Alfreda Johna.

Z pośród przemysłowców w Biały: Gülchera Oskara, Strzygowskiego Franciszka i Nachowskiego Jana, burmistrza.

8. Udać się do następujących władz, instytucyi i korporacyj o wysłanie delegatów do Komitetu a mianowicie: 1) Wydziału krajowego dwóch, 2) Komisyi krajowej dla przemysłu domowego i rękodzielniczego jednego, 3) c. k. Towarzystwa gospodarskiego we Lwowie trzech, 4) Rady miasta Lwowa dwóch, 5) Izby handlowo-przemysłowej w Brodach dwóch, 7) Dyrekcyi galicyjskiego Towarzystwa dla podniesienia chowu koni we Lwowie dwóch, 8) Izby rękodzielniczej we Lwowie trzech, 9) Zjednoczonego Towarzystwa sztuk pięknych krakowsko-lwowskiego trzech, 10) Stowarzyszeń rękodzielników w Krakowie pięciu, 11) Muzeum przemysłowego we Lwowie jednego, 12) Muzeum techniczno przemysłowego w Krakowie jednego, 13) Muzeum Narodowego w Krakowie jednego, 14) Towarzystwa technicznego w Krakowie trzech 15) Towarzystwa politechnicznego we Lwowie trzech, 16) Stowarzyszenia „Gremium kupców i przemysłowców" we Lwowie trzech, 17) Towarzystwa naftowego trzech, 18) Do redakcyi dzienników w Krakowie i Lwowie po jednemu: *Czas*, *Reforma*, *Gazeta Lwowska*, *Przegląd* (lwowski), *Gazeta Narodowa*, *Dziennik Polski*, *Kuryer Lwowski*.

9. Udać się o subwencyę na wystawę do następujących władz i instytucyj: 1) Wydział krajowy, 2) Ministerstwo handlu, 3) Ministerstwo rolnictwa, 4) Izba handlowo-przemysłowa w Krakowie, 5) Izba handlowo-przemysłowa we Lwowie, 6) Izba handlowo-przemysłowa w Brodach, 7) Rada miejska w Krakowie, 8) Rada miejska we Lwowie, 9) Towarzystwo rolnicze w Krakowie, 10) Towarzystwo gospodarskie we Lwowie, 11) Zarząd kolei Karola Ludwika, 12) Zarząd kolei lwowsko-czerniowieckiej, 13) Kolej północna Ferdynanda, 14) Rady powiatowe, 15) Rady miejskie w Tarnowie, Stanisławowie, Przemyślu, Nowym Sączu, Rzeszowie, Drohobyczu, Biały. 16) Kasy oszczędności w Krakowie, Lwowie, Tarnowie, Podgórzu, Tarnopolu, Kołomyi i t. d. 17) Bank austro-węgierski, 18) Bank hipoteczny we Lwowie, 19) Bank krajowy we Lwowie, 20) Galicyjski Bank kredytowy we Lwowie, 21) Towarzystwo wzajemnych ubezpieczeń w Krakowie.

10. Komitet ustanawia komisyę administracyjną i techniczną, a obydwie stanowią komisyę wykonawczą pod przewodnictwem dyrektora lub jego zastępcy. Utworzoną także zostanie komisya artystyczna. Do komisyi administracyjnej wybrano sześciu członków a mianowicie: Homolacza, Lipomana, Niedzielskiego, Szpakowskiego, Mendelsburga i dr. Leo.

Do komisyi technicznej wybrano: Czecza, Zarembę, Reicha, Knausa, Stryjeńskiego, Prylińskiego Tomasza.

Po zaproszeniu artystów do komitetu wybraną będzie komisya artystyczna.

11. Biuro wystawy złożone będzie z dyrektora, sekretarza i odpowiedniego personalu manipulacyjnago. Na dyrektora biura powołany został przez aklamacyą dr. Jakubowski Faustyn.

Przed wprowadzeniem regulaminu dla wystawy, który zakres czynności tak dla komisyi, jak i dla członków biura oznaczy, zgodzono się, iż dyrektor przewodniczyć będzie komisyom, jak również będzie mieć prawo żądania asygnowania kwot z kasy miejskiej, która zarazem będzie kasą wystawy krajowej.

Na zastępców dyrektora wybrano w komisyi administracyjnej czł. Homolacza, zaś w komisyi technicznej Zarembę.

12. Ustanowić delegatów w miastach: Biała, Bircza, Bóbrka, Bochnia, Bohorodczany, Borszczów, Brody, Brzesko, Brzeżany, Brzozów, Buczacz, Chrzanów, Cieszanów, Czortków, Dąbrowa, Dolina, Drohobycz, Gorlice, Gródek, Grybów, Horodenka, Husiatyn, Jarosław, Jasło, Jaworów, Kałusz, Kamionka strumiłowa, Kolbuszowa, Kołomyja, Kossów, Krosno, Łańcut, Limanowa, Lisko, Mielec, Mościska, Myślenice, Nadworna, Nieko, Nowy-Sącz, Nowy-Targ, Pilzno, Podhajce, Przemyśl, Przemyślany, Rawa, Rohatyn, Ropczyce, Rudki, Rzeszów, Sambor, Sanok, [illegible]łat, Śniatyn, Sokal, Stare miasto, Stryj, Tarno[illegible]g, Tarnopol, Tarnów, Tłumacz, Trembowla, [illegible]ka, Wadowice, Złoczów, Żółkiew, Żydaczów, Ży[illegible]c.

[illegible]niec posiedzenia o godz. $7\frac{1}{2}$ wieczorem.

[illegible] *Szlachtowski* w. r. *Banaś* w. r.

Dział ekonomiczny.

Sprawa bankowa. Podkomisya dla sprawy bankowej odbyła dnia 27 wieczór drugie posiedzenie, na którem toczyły się dalej rozprawy szczegółowe nad projektowanym statutem banku.

Poseł Trojan zwraca uwagę podkomisyi na potrzebę pomnożenia filij bankowych w Czechach, a szczególnie w Galicyi.

P. Neuwirth mówi o bardzo niekorzystnem wrażeniu, jakie we Węgrzech wywarły propozycye p. Bilińskiego. Opozycya we Wiedniu nie jest bynajmniej skierowana przeciw tworzeniu filij, gdzie ich potrzeba, lecz tylko przeciw zupełnie niestósownemu sposobowi postępowania i przeciw tym manowcom, które referent doradza. Jedynie dobra droga jest ta, jakiej użyto w r. 1877, t. j. porozumienie się obu ministrów skarbu z jednej, a banku z drugiej strony. Jeżeli żądanie, domagające się filij, będzie postawione w formie rezolucyi, wówczas opozycya nie będzie mieć nic przeciw temu.

P. Hausner przedkłada następnie swój zapowiedziany wniosek i żąda, aby propozycyę p. Bilińskiego wyłączyć z szeregu tych, które referent postawił jako warunek, od którego spełnienia ma zależeć dalsza narada w pełnej komisyi; natomiast należy owo żądanie ubrać w formę rezolucyi i wliczyć w poczet drugiej grupy propozycyj referenta.

Za takim trybem postępowania przemawiają następnie pp. Lienbacher i Herbst, żądają jednak niektórych zmian we wniosku p. Hausnera. Ten też zgadza się z tem życzeniem i skutkiem tego proponowana rezolucya ma się domagać od rządu, aby się wystarał w zarządzie banku o utworzenie nowych filij, zamiast pierwotnego brzmienia, według którego rząd miał się wystarać o zapewnienie ze strony banku co do utworzenia tych filij.

Tak zmodyfikowany wniosek o rezolucyi został wreszcie przyjęty wszystkiemi głosami przeciw jednemu p. Lienbachera.

Następnie przyjęto bez zmiany art. 2 i 3.

Przy art. 4 poruszył p. Neuwirth kwestyę, czyby nie można przystąpić do zredukowania kapitału akcyjnego banku, który obecnie wynosi 90 mil., o 15 mil. Przeciw temu przemawiali komisarz rządowy Niebauer i p. Herbst, poczem przyjęto art. 4 i odroczono sesyę na dzień następny.

Na następnem posiedzeniu dnia 28 wieczorem uchwalono dalsze paragrafy aż do 54 włącznie. Pominąwszy inne paragrafy, które po krótkiej dyskusyi przyjęto, zatrzymano się dłużej dopiero przy paragr. 59, który mówi o ogłoszeniach urzędowych banku w dziennikach oficyalnych. P. Biliński powrócił przy tym paragr. do swego żądania, aby te ogłoszenia były umieszczane w urzędowych dziennikach krajowych i w języku, w którym te dzienniki wychodzą. P. Herbst sprzeciwił się temu, twierdząc, że to byłoby sprzecznem z uchwalonym już paragr. 14. — Przed powzięciem postanowienia uchwalono z powodu spóźnionej pory przerwać posiedzenie, a ciąg dalszy odroczyć do czasu przyszłej sesyi po Nowym roku.

Tak więc sprawa musi czekać na swe załatwienie przynajmniej kwartał.

Nowy urząd pocztowy. Z dniem 1 listopada 1886 r. zostanie otwartym w stacyi kolei transwersalnej „Stróże" (starostwo Grybów) urząd pocztowy. Zakres działania tego urzędu pocztowego stanowić będą przyjmowanie i wydawanie przesyłek listowych i wartościowych, przyjmowanie i wypłata przekazów zwykłych i zaliczkowych do wysokości 300 złr. w. a. i prowadzenie pocztowej kasy oszczędności. Połączenie swe z innemi urzędami pocztowemi utrzymywać będzie ten urząd pocztowy za pośrednictwem pociągów kolejowych na przestrzeni Zwardoń-Zagórz i Tarnów-Stróże krążących.

Okręg doręczeń urzędu pocztowego w Stróże, ograniczać się będzie tymczasowo wyłącznie na miejscowości Stróże.

Targowica drobnego bydła. Wiedeń d 28 października. Na dzisiejszą targowicę owiec dostarczono 2428 sztuk cieląt, 976 sztuk zabitych świni, 1168 żabitych owiec. — Na targowicy nierogacizny dostarczono 3010 sztuk świń, a na owczą 5069 sztuk owiec. Oprócz tego dowieziono 43420 kilogramów świeżego mięsiwa i wiele szynek i t. p.

Płacono za cielęta żywe po 40 do 48 ct., za wyborowe po 50 do 55 ct., za zabite po 48 do 62 ct., wyjątkowo po 64 do 66 ct; za zabite świnie ciężkie po 51 do 46, za prosięta po 48 do 50 ct.; — za zabite owce po 28 do 44 za kilogram Za żywe świnie płacono po 33 do 41 ct. za kilog; za owce na wywóz po 15 do 19 złr. za parę; za wyborowe na koncumcyę miejscową po 55 ct. za kilogram bez podatku konsumcyjnego.

Sprawa bułgarska.

Według wiadomości z Berlina, odroczenie bułgarskiego sobrania należy przypisać w znacznej części interwencyi Europy a zwłaszcza Niemiec. Równocześnie poczyniono bowiem starania w Sofii, ażeby sobranie zebrało się dopiero w niedzielę i zażądano w Petersburgu, ażeby Rosya czemprędzej wymieniła nazwisko popieranego przez siebie kandydata do tronu. Gdyby te zabiegi miały odnieść skutek, w takim razie bardzo jest możebnem, że obrady sobrania rozpoczną się jeszcze o parę dni później. Przedewszystkiem starano się Rosyę przekonać, że postawiwszy otwarcie kandydaturę, może ona w łatwy sposób skrócić rządy dzisiejszej regencyi. Zarazem jednak uczynił rząd niemiecki uwagę, że Rosya powinna przy wyborze kandydata do tronu bułgarskiego, zwrócić uwagę na taką osobistość, któraby i innym państwom była sympatyczną. W ciągu jutrzejszego dnia okaże się, o ile ta wiadomość, pochodząca z niemieckich źródeł jest prawdziwą.

Zaprowadzenie w Sofii stanu oblężenia miało przedewszystkiem na celu stłumienie w samym zawiązku przygotowanych przez partyę Cankowa rozruchów. Na wielkim zgromadzeniu ludu, zwołanem przez stronnictwo rosyjskie, zamierzano obalić regencyę i w obecności gen. Kaulbarsa powołać do władzy nowy rząd z Cankowem na czele. Dekret rządu ogłaszający stan oblężenia ukazał się we czwartek o godzinie 4 popołudniu. Kaulbars wysłał natychmiast telegram do Tyrnowy, w którym uwiadamia ministra spraw zagranicznych Naczewicza, że Rosya protestuje przeciw temu dekretowi rządu.

Zdaje się, że rząd rosyjski nie poprzestanie na wysłaniu dwóch okrętów, które zarzuciły kotwicę pod Warną. Konsul rosyjski w Ruszczuku otrzymał już bowiem urzędowe uwiadomienie z Petersburga, że za kilka dni przybędzie tam rosyjski statek wojenny z załogą 180 ludzi, dla ochrony zamieszkałych w tem mieście poddanych rosyjskich; podobne uwiadomienie otrzymał także konsul rosyjski w Burgas. Bułgarzy lękają się, że okręty rosyjskie zabawią przez całą zimę w portach bułgarskich, i że załogi tych statków spędzą ten czas na lądzie.

Z listu, który *N. fr. Presse* otrzymała z Braiły, należy wnosić, że Rosya przygotowuje się ciągle do wielkiej manifestacyi wojennej. W południowych guberniach a zwłaszcza w Odessie miano poczynić znaczne przygotowania do przewozu wojsk. Okręty floty czarnomorskiej otrzymały rozkaz zaopatrzyć się w żywność, a w warsztatach kolejowych w Nikołajewie i Sebastopolu panuje ruch niezwykły.

Statki przewozowe „Castel-Mar" i „Jarosław" stoją w porcie odeskim w pogotowiu, podczas gdy transporta wojskowe do portów Azyi Mniejszej powierzono statkom prywatnym.

Ta groźna postawa Rosyi nie sprawiła dotychczas wrażenia w Sofii. Mimo wszelkich protestów Kaulbarsa oficerowie bułgarscy, którzy starali się wzniecić bunt nie uniknęli kary. Przedwczoraj ogłoszono w Sofii wyrok na dwóch komendantów brygady, podpułkowników Fiłowa i Szwarowa. Fiłow, który działał wbrew rozkazom wyższej władzy i wykroczył przeciw przepisom o karności wojskowej a nadto wysłał do ministra wojny zuchwały telegram, został pozbawiony komendy i skazany na cztery tygodnie domowego aresztu; Szwarow, który także nie spełniał rozkazów, znajduje się w więzieniu i ma tam pozostać aż do dalszych rozporządzeń.

Między przyjaznemi dla Bułgaryi objawami na uwagę zasługuje mowa węgierskiego deputowanego Falka, redaktora *Pester Lloyda* i referenta budżetu spraw zagranicznych w delegacyach wspólnych. Zdając przed swymi wyborcami w Aradzie sprawę z czynności poselskich, wyraził się Falk, jak następuje: „Znacie panowie oświadczenie, które p. Tisza złożył w sejmie. Zawiera ono prawie wszystko, co w tej sprawie da się powiedzieć. Choćbyśmy największą mieli dla Bułgarów sympatyę, to jednak sądzę, że nikt nie ma prawa do materyalnej interwencyi w Bułgaryi, dopóki niezawisłości Bułgarów nie naruszono przez materyalną siłę z zewnątrz. Z drugiej strony nie możemy się zgodzić na tak zwany podział półwyspu bałkańskiego na dwie sfery, z których jedna przypadnie w udziale nam, a druga Rosyi. Również nie ścierpiemy tego, ażeby Rosya narzucała Bułgarom swą wolę z bronią w ręku".

Widzimy z tych słów, że politycy węgierscy uważają, podobnie jak dyplomacya austryacka i niemiecka, okupacyę Bułgaryi, za jedyny krok Rosyi, na który niepodobna się zgodzić. Gdyby więc w Wiedniu zmieniono pod tym względem zapatrywania, musianoby się przygotować na silną opozycyę na Węgrzech.

(*Telegramy „Nowej Reformy".*)

Warna, 30 października. Komendant rosyjskiej łodzi kanonierskiej był wczoraj z odwiedzinami u konsulów francuskiego, austro-węgierskiego i greckiego, a angielskiemu przysłał kartę wizytową.

Przybył tu wczoraj bułgarski minister wojny. Dnia 29 b. m. stanął tu na kotwicy rosyjski okręt krzyżowy „Mercur" z 418 ludzi załogi i 18 działami.

Tyrnowa, 30 października. (Doniesienie *Ag. Havasa*). Kaulbars zaprzeczył telegraficznie pogłoskom twierdzącym, że przybycie okrętów wojennych pod Warnę nie ma żadnego większego znaczenia. Okręty te bowiem przekonają niedowiarków o znaczeniu swej misyi, gdyby się powtórzyły zajścia.

Dalej upomina się Kaulbars o odpowiedź na swe żądanie co do uwolnienia oficerów więzionych, wreszcie zaleca zniesienie świeżo zaprowadzonego stanu oblężenia w Sofii.

Rząd bułgarski postanowił oficerów więzionych wypuścić na wolność.

Telegramy „Nowej Reformy."

(*Z biura korespondencyjnego.*)

Wiedeń, 30 października. Izba panów na posiedzeniu dzisiejszem przekazała projekt do ustawy o związku cłowo-handlowym osobnej komisyi z 25 członków. Następnie zezwoliła na prowizoryczny budżet po koniec marca r. 1887. Taksamo stało się bez rozpraw z ustawą o kontyngensie rekrutów i o zmianie ordynacyi wyborczej w Czechach, Galicyi i Austryi Niższej. Ustawy te przyjęto w drugiem i trzeciem czytaniu.

Do wspomnianej komisyi dla związku cłowo-handlowego wybrani: Beck, Belcredi, Bezecny, Conrad, Coudenhove, Czartoryski, Dumba, Falkenhayn, Ganglbauer, Goegl, Habietinek, Helfert, Hye, Karol Meternich, Miklosich, Montecuculi, Moser, Reinelt, Revertera, Schönburg, Leon Thun, Thurn-Taxis, Windischgratz, Wodzicki.

Izba przyjęła następnie ustawę o organizacyi namiestnictw we Lwowie i w Pradze w drugiem i trzeciem czytaniu. Komisya Izby panów wybrana dla projektu ugody cłowej i handlowej ukonstytuowała się i wybrała kardynała Ganglbauera prezesem a hr. Schonburga jego zastępcą. Przy końcu posiedzenia oznajmia prezes gabinetu, że posiedzenia Rady państwa zostały z polecenia cesarza odroczone.

Buda Peszt, 30 października. Według przedłożonego Izbie poselskiej budżetu na rok 1887 dochody stałe wynoszą 321.743.950 złr. (o 840.993 złr. więcej niż w roku ubiegłym): dochody przemijające 6,612.145 złr. (o 2,117.680 złr. mniej); razem 328,356.095 złr. (o 1,276.687 złr. mniej niż w roku ubiegłym); — stałe wydatki wynoszą 325,945.491 złr. (o 8,606.111 złr. więcej niż w roku ubiegłym); wydatki przemijające 2,395.933 złr. (o 142.386 złr. więcej); inwestycye 17,907.608 złr. (o 2,592.761 złr. mniej); nadzwyczajne wydatki wspólne 4,150.917 złr. (o 557,744 złr. więcej); razem 350,400.027 złr. (o 6,713.481 złr. więcej); — deficyt wynosi zatem 22,043.226 złr. (o 7,990.168 złr. więcej niż w roku ubiegłym, a z kwoty tej przypada 4,201.541 złr. na budżet zwyczajny.

Ostrzytom (Gran), 30 października. Cesarz i arcyksiążę następca tronu, wysłali telegramy gratulacyjne do księcia prymasa. Również większa część arcyksiążąt przysłała pisma z gratulacyami.

Ostrychoń, 30 października. Przed południem przybył tu cesarz w towarzystwie Tiszy. Ludność przyjmowała monarchę z zapałem. Cesarz udał się do pałacu prymasa, gdzie go prymas oczekiwał u drzwi wchodowych. Pokrótce potem złożył cesarz prymasowi wizytę.

Madryt, 30 października. Zwinięto 1200 posad podoficerskich we wojsku, aby armię oczyścić z żywiołów rewolucyjnych. Zarządzenie to wykonano bez żadnego zajścia.

Kursa telegraficzne.

Wiedeń d. 30 paźdz. 1886	Giełda poranna	Giełda południowa
Renta papierowa austryacka	—·—	83·45
„ 5% papierowa nieopodat.	— —	—·—
„ srebrna	—·—	—·—
„ złota	—·—	—·—
4% Renta złota węgierska	103 75	104·10
Akcye Banku Austro-węgierskiego	—·—	—·—
Akcye kredytowe austryackie	281 20	281·20
„ „ węgierskie	293·20	293·—
Londyn	—·—	—·—
Napoleondor	—·—	9·94
Lombardy	105·50	105·50
Akcye Karola Ludwika	192.50	192·50
Akcye Lwowsko-Czerniowieckie	—·—	225·—
Anglo-bank	—·—	—·—
Union	210 75	210·80
Bankverein	—·—	—·—
Staatsbahn	245 67	246·00
Elbethalb.	— —	170·50
Tramway	203·10	202·75
Landerbank	— —	217 —
Alpine	— —	23 20
Marka	—·—	61·30
Rubel	—·—	119·25
Dukat	— —	5·91
Berlin d. 30 paźdz. 1886		
Banknoty austryackie	—·—	—·—
Wiedeń	—·—	— —
Warszawa	—·—	— —
Rubel	—·—	— —
5% Listy zastawn. Krol. Polsk.	—·—	—·—
4% Listy likwidacyjne	—·—	—·—
Akcye Karola Ludwika	—·—	— —
Akcye kredytowe	—·—	460 —

Odpowiedzialny Redaktor: *Tadeusz Romanowicz.*

Wydawca: *Dr. Lesław Boroński.*

Rubryka „Nadesłane" nie pochodzi od Redakcyi, która też żadnej odpowiedzialności za nią nie przyjmuje.

ROZKŁAD JAZDY

pociągów osobowych według zegaru krakowskiego, ważny od 1 października 1886.

Odchodzą z Krakowa:

Do **Lwowa**: lokalny (w miejsce kuryerskiego) godz. 6 m. 16 rano — osobowy godz. 10 m. 50 rano — pospieszny godz. 9 m. 30 wieczór — mięszany g. 11 m. 1 wieczór.

Do **Wieliczki**: mięszany g. 11 m. 19 rano.

Do **Oświęcimia**: godz. 6 m. 47 (także do **Warszawy**)

Do **Wiednia**: osobowy godz. 5 m. 59 rano — (także przez Szczakowę do Mysłowic, przez Oświęcim do Prus) kuryerski godz. 7 m. 17 rano (przez Oświęcim do Wrocławia) osobowy godz. 9 m. 47 rano (także do Warszawy) osobowy godz. 8 m. 22 po południu (także do Szczakowy i Prus) kuryerski g. 9 m. 57 wieczór.

Przychodzą do Krakowa:

Ze Lwowa: Mięszany godz. 5 m. 11 rano — pospieszny godz. 6 m. 52 rano — osobowy godz. 2 m. 37 popoł. — lokalny (w miejsce kuryerskiego) godz. 8 m. 24 wieczór.

Z **Wieliczki**: mięszany godz. 7 minut 39 wieczorem.

Z **Oświęcimia**: osobowy godz. 7 m. 23 rano.

Z **Lundenburgu**: (z Warszawy) godz. 5 m. 19 popoł.

Z **Wiednia**: kuryerski godz. 7 m. 47 rano — osobowy godz. 10 m. 8 rano — (łączy się do niego pociąg z **Warszawy**) kuryerski godz. 9 m. 10 wieczór — osobowy g. 10 m. 12.

Kraków, dnia 30/10.
bez bieżącego kuponu.

	płacą	żądają
Ruble papierowe rossyjskie . za 100 rubli	118 75	119 50
Marki niemieckie . . . „ 100 mar.	61 10	61 60
Kupony srebrne	— —	— —
Dukat nowy ważny	5 90	5 98
20to frankówka złota	9 89	9 96
6% Pożyczka kraj. galic. . . za złr. 100	103 50	104 —
4½% Pożyczka kraj. galic. . „ „ 100	95 50	96 50
5% Obligacye indemn. gal. za złr. 100 k. m.	104 50	105 25
4½% Listy zastaw. Banku kraj. za złr. 100	96 25	97 25
6% Obligi komunalne . . . . . I Emis.	99 75	100 50
4% Listy zast. Tow. kred. ziem.	96 —	96 85
4% „ „ „ „ „ . II. Ser.	93 —	94 25
5% „ „ „ „ „	100 —	100 60
6% „ „ Banku hip.	100 75	102 25
5% „ „ „ „ . z prem. 10%	102 75	103 50
5% „ „ „ „ . zwr. za 40 lat	99 60	100 30
5% „ zast. Król. Pol. . za rubli 100	99 75	100 75
4% „ likwid. „ . „ „ 100	92 50	94 —

Lwów, dnia 29/10.
bez bieżącego kuponu.

	płacą	żądają
Akcye Banku hipot. gal. (dywid.) na zł. 200	280 —	283 —
5% Listy zast. Tow. kred. ziem. za zł. 100	100 25	101 —
4% „ „ „ „ „ „ „ 100	96 —	97 25
5½% Listy zast. Banku krajow. „ „ 100	96 25	96 75
5% Listy zast. Banku hipot. gal. „ „ 100	99 80	100 20
4% Obligacye indemn. galic. za z. 100 m. k.	104 40	105 10
5½% Obligacye pożyczki krajowej za z. 100	95 50	96 50
4% Oblig. komun. Banku kraj. za złr. 100	100 —	100 50

Warszawa, dnia 29/10.
bez bieżącego kuponu.

	płacą	żądają
5% Listy zastawne z r. 1869 za rubli 100	— —	100 85
4% Listy likwidacyjne . . . „ „ 100	— —	94 40
5% Listy zast. Warszawy I. Em. „ „ 100	— —	99 75
5% „ „ „ II. „ „ „ 100	— —	99 —
5% „ „ „ III. „ „ „ 100	— —	98 50
5% „ „ „ IV. „ „ „ 100	— —	98 50

Wiedeń, dnia 29/10.
OBLIGI DŁUGU PANSTWA
bez bieżącego kuponu.

	płacą	żądają
5% Renta austr. papierowa ab 16% za złr. 100	83 50	83 65
5% „ „ srebrna „ „ „ 100	84 50	84 70
4% „ „ złota . . . „ „ 100	113 60	113 80
5% „ „ pap. nowa . „ „ 100	101 20	101 40
4% Losy z r. 1854 na 250 złr. ab 20% za 100	131 50	132 50
5% „ „ 1860 „ 500 „ „ „ 100	138 60	139 —
5% „ „ 1860 „ 100 „ „ „ 100	139 —	139 50
„ „ 1864 bez % całe „ „ 100	169 25	169 70
„ „ 1864 bez % pół „ „ 100	168 50	169 —

OBLIGACYE KORONY WĘGIERSKIEJ.

	płacą	żądają
4% Renta złota na 1000 złr. . za złr. 100	103 80	103 95
5% „ papierowa . . . „ „ 100	92 95	93 10
5% Obl. w. Ostb. z 1876 w zł. ab 10% esc. 100	115 —	115 50
Pożyczka prem. węg. po 100 złr. „ „ 100	121 —	121 30
„ „ „ „ 50 „ „ „ 100	120 40	120 80
4% Losy Cisańskie (Theiss-Reg.) „ „ 100	123 50	123 75

OBLIGACYE INDEMNIZACYJNE.

	płacą	żądają
5% Obl. ind. ab 10% esc. Galicyi za 100 m. k.	104 30	104 90
5% „ „ „ 10% „ Bukow. „ 100 „ „	105 —	105 —
5% „ „ „ 7% „ Siedm. „ 100 „ „	104 50	105 —
5% „ „ „ 7% „ Węgier. „ 100 „ „	104 50	105 20

RÓŻNE INNE POŻYCZKI.

	płacą	żądają
5% Losy Donau-Regulir. z 1870 za sztukę 1	117 25	117 75
5% Pożyczka „ z 1878 „ „ 1	105 75	106 25
3% Serbska poż. pr. po 100 fran. „ 1	30 50	30 8
0% Losy Tureckie pr. 400 „ „ „ 1	16 60	16 90

LISTY ZASTAWNE.

	płacą	żądają
4½% Bank krajowy galicyjski za złr. 100	96 75	97 25
6% Banku hipotecznego galic. „ „ 100	101 —	101 25
5% „ hip. gal. z 10% pr. „ „ 100	103 90	103 30
5% „ „ „ 40-let. „ „ 100	100 80	100 40
6% Zakł. kred. z. w Krak. 18-l „ „ 100	98 50	99 50
7% „ „ „ „ „ 20-l „ „ 100	100 75	101 25
6% „ „ „ „ „ 36-l „ „ 100	99 40	100 —
4½% Boden-Credit allgem. öst. „ „ 100	100 50	101 50
3% Boden-Cred. allg. öst. z pr. „ „ 100	100 50	101 —
4% Galic. Tow. kredyt. ziemsk. „ „ 100	101 75	102 50
5% Gal. Tow. kred. ziem. stare „ „ 100	100 —	100 80
5% Banku austro-węgierskiego „ „ 100	100 40	100 80
4½% „ „ „ „ „ 100	101 10	101 50
4% „ „ „ „ „ 100	98 20	98 4
4% Banku hip. węg. z premia „ „ 100	104 20	104 40

OBLIGACYE PIERWSZEŃSTWA KOLEI.

	płacą	żądają
5% Albrechta . . na 300 złr. za 100	101 —	101 50
5% Ferdynanda północn. na 300 „ „ 100	115 50	115 90
4½% Kar. L. Em. z 1881 na 300 „ „ 100	100 50	100 80
5% Koszycko-Bogum. „ 200 „ „ 100	101 20	101 50
4% Lw.-Czer. z 1884 300 z. ab 10% za 100	82 50	83 —
4% Lw.-Czern. z 1884 na 300 złr. „ 100	91 75	92 —
4% Rudolfa w złocie . „ 200 „ „ 100	123 —	123 30
5% Siedmiogrodzkie . „ 200 „ „ 100	99 70	00 30
3% Lomb. (Südb.) „ 500 fr. za sztukę 1	158 75	159 50
5% Przm.-Łup. I. Em. 200 złr. za złr. 100	100 —	100 50
5% Nordosty . . na 300 „ „ „ 100	100 20	100 75
0% Morawsk.-Szl. C.-B. 300 „ „ „ 100	71 75	72 25

LOSY.

	płacą	żądają
Budap. losy Bazylika . na 5 złr. w. a.	8 50	8 75
Kred. dla handlu i przem. „ 100 „ w. a.	177 25	178 —
Klary . . . . . „ 40 „ m. k.	44 —	44 50
4% Tow. żegl. Dun. ab 10% „ 100 „ w. a.	117 75	118 25
Krakowskie . . . . „ 20 „ w. a.	18 —	18 50
Ofner (miasta Budy) . „ 40 „ w. a.	45 50	46 —
Czerwonego Krzyża austr. „ 10 „ w. a.	14 60	14 90
„ „ węg. „ 5 „ w. a.	10 10	10 40
Rudolfa . . . . . „ 10 „ w. a.	18 75	19 25
Stanisławowskie . . „ 20 „ w. a.	30 —	— —
4½% Tryestyńskie . . „ 100 „ m. k.	137 50	138 25
4% „ . . „ 50 „ w. a.	69 —	70 —

Ostat. dywid.	AKCYE BANKOWE.	płacą	żądają
6·—	Anglobank . . . . na 200 zł.	108 —	108 40
7·—	Bankverein Wiener . . „ 100 „	102 —	102 40
15·—	Kredyt dla handlu i przem. „ 160 „	280 70	281 —
21·—	Kreditbank węg. allgem. . „ 200 „	292 25	292 75
14·50	Laenderbank . . . „ 200 „	216 80	217 20
42.30	Austro-węgierskie . . „ 600 „	865 —	868 —
—·—	Unionbank . . . . „ 200 „	211 —	211 25
22·—	Galic. Bank hipoteczny . „ 200 „	279 —	281 —
10·—	Bank kredytowy krakowski „ 200 „	— —	— —
	AKCYE KOLEJOWE.		
9.81	Alföld-Fiuma . . . na 200 zł.	187 —	187 50
152,50	Ferdynanda Północn. . „ 1050 „	2312 —	2316 —
10·50	Franciszka Józefa . . „ 200 „	221 75	222 25
13·50	Karola Ludwika . . . „ 210 „	192 —	192 50
13·—	Lwowsko-Czerniow.-Jassy . „ 200 „	226 —	226 50
11·50	Elżbiety . . . . . „ 200 „	242 25	242 75
7·94	Koszycko-Bogumińskie . „ 200 „	150 75	151 —
9·50	Rudolfa . . . . . „ 200 „	191 50	191 75
9·94	Siedmiogrodzkie . . . „ 200 „	184 25	184 75
30 fr.	Staatseisenbahn . . . „ 200 „	244 25	244 50
7 fr.	Lombardy (Südbahn) . . „ 200 „	105 —	105 50
21·—	Żegluga na Dunaju . . „ 500 „	377 —	378 —

WALUTY.

	płacą	żądają
Dukaty pełne ważne . . . za sztukę	5 91	5 93
20-to Frankówki . . . „ „	9 88	9 89
20-to Markówki . . . „ „	12 26	12 27
Pół-imperyały ros. pełne ważne „ „	10 21	10 23
Funty szterlingi . . . „ „	12 47	12 —
Banknoty włoskie . . . „ „	49 15	49 25
Ruble papierowe . . . za 100 sztuk	119 —	119 25